GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 167. W Czwartek dnia 21. Lipca. **1842.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Lipca.

Przybyli tu: Xiążę Jerzy Lubomirski, z Wrocławia i JW. X. Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański, Dunin, z Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Lipca.

Onegdaj jako w doroczną uroczystość urodzin N. Cesarzowéj Jmci, w godzinach rannych odbyło się, po wszystkich kościołach różnych wyznań, solenne nabożeństwo, na uproszenie u Przedwiecznego długich lat dla ukochanéj od ludów Monarchini.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Lipca.

Oprócz w 10. okręgu oppozycya jeszcze i w 14tym zwycięstwo odniosła, tak dalece, że z pomiędzy 14 Deputowanych Paryzkich obecnie 12 do oppozycyi należy. — Do dnia dzisiejszego wiadomych było 358 mianowań; podług Dziennika Sporów, należało z nich 210 do stronnictwa konserwatystów, a 148 do oppozycyi. 25 Deputowanych stronnictwa konserwatystów poczęści nie wystąpiło znowu jako kandydaci, poczęści téż nie zostali obrani. Rzecz podobnie się ma z 28 Deputowanymi oppozycyi. — Stronnictwo konserwatystów liczy 29 nowych Deputowanych, a oppozycya 22. Nareszcie trzej Deputowani oppozycyi podwójnie obrani zostali, t. j. PP. Berryer, Mornay i Billault; z stronnictwa umiarkowanego jeden Deputowany tylko podwójnie obrany został, t. j. P. Salvandy. Tak tedy stronnictwo konserwatywne dotychczas 25 głosów traci, a 29 zyskuje; oppozycya 28 traci, a 24 zyskuje.

Dziennik Sporów pod względem wypadku wyborów wyraża, co następuje: „Oppozycya za rychło tryumfowała, bo wiadomości, które z departamentów odbieramy, nie są bynajmniéj niepomyślne. Stosownie do dotychczasowych mianowań Ministeryum w przyszłéj Izbie przynajmniéj taką większość mieć będzie, jaką miało w dawniejszéj. Nie wątpimy zresztą, że konieczność oparcia się oppozycyi, przywołującéj w pomoc dla siebie wyuzdany radykalizmus, konserwatystów spowoduje do ścisłego trzymania z sobą. Nie będziemy mieli odtąd tiers-parti, lecz tylko lewą stronę i większość; t. j. na jednéj stronie wszystkich przyjaciół porządku, pokoju i monarchii konstytucyjnéj, a na drugiéj Panów

Billault, Marie, Ganeron i Carnot, wspieranych przez Nationala. Spodziewamy się słusznie, że większość co do liczby się wzmacniać i jedyny tryumf oppozycyi na tém polegać będzie, że klęska jéj nie jest tak stanowczą, jak sama się tego obawiała. Nie będziem wprawdzie liczniejszéj mieli większości, ale skoro tylko ta siły swoje bardziéj zjednoczy i wszyscy się za ręce pobiorą, o sprawie naszéj bynajmniéj nie wątpimy.« — W przeciwnym naturalnie tonie odzywa się Konstytucyonista; zdaniem jego gabinet Guizota w Paryżu uroczyście przez manifestacyą, przypominającą nam czasy restauracyi, potępiony został. Wybory po departamentach poniesionéj w stolicy straty nie wynagrodzą, bo reakcya ducha narodowego przeciw polityce Ministrów jest powszechną.

Donoszą z Gibraltaru, że nieporozumienia między Stanami Zjednoczonemi i Cesarzem Marokańskim załatwione już zostały w zgodny sposób. Znajdujące się w Tangerze okręty amerykańskie odpłynęły już ztamtąd, jedne do Ameryki, drugie do Lewantu. Amerykanie byli w Tangerze przez Maurów bardzo dobrze przyjęci; oficerowie amerykańscy zaproszeni zostali na świetny bal dany przez Konsula duńskiego dla obecnego tam naówczas Xięcia Fryderyka heskiego, a gdy powracali do okrętów swoich, nawet po północy otworzono im jeszcze bramę miasta, — względność, jakiéj jeszcze nikt od władzy tamecznéj nie doznał. — O stanie sporu z Francyą, nie wiedziano w Gibraltarze nic pewnego; francuzkie wojenne okręty krążyły ciągle przy brzegach Marokańskich, a jeden stoi ciągle w zatoce Tangeru. Angielski Konsul Glny w Tangerze, wyjechał do Fez czy Mequinez, gdzie się znajdował Cesarz; lecz niewiadomy jest cel podróży jego.

Depesza telegraficzna.

Z Paryża, dnia 14. Lipca. — Izby na d. 26. Lipca zwołane, aby nad pytaniem dotyczącem rejencyi się naradzać. Uroczystości Lipcowych nie będzie.

Z Paryża, dnia 13. Lipca. Nieszczęście, które rodzinę królewską i Francyą dotknęło, przy odejściu poczty w swoim ogromie nie było jeszcze wszędzie wiadomém. Wiedziano tylko, że Xżę Orleans bardzo się skaleczył, rozumiano jednak, że życie jego nie jest w niebezpieczeństwie. Powody tego tak zasmucającego wypadku opisuje tutejsza gazeta wieczorna w sposób następujący: »Xięcia Orleańskiego spotkało dzisiaj po południu wielkie nieszczęście. W drodze do Neuilly przelękły się konie przed pojazdem jego w chwili, gdy przez *chemin de la révolte* przejeżdżał. Xiążę wychylił się przez drzwi pojazdu, aby zobaczyć, co się tam dzieje i drzwiczki zapewne nie dobrze zamknięte otworzyły się. Xiążę wypadł tuż przy kołach i niebezpiecznie w głowę się zranił. Stracił przytomność, i w tym stanie zaniesiono go do sklepu winiarza jednego. W pół godziny potém ukazał się Król z Królową w towarzystwie lekarza. J. K. W. jeszcze nie odzyskał przytomności. Zdaje się jednak, że lekarz N. Państwu zaspokajające dał oświadczenie.«

W giełdzie nadzwyczajne było zamieszanie. O godz. 2. kommissarz giełdowy ogłosić kazał: »Xiążę Orleański wypadł z pojazdu, ale przypadek ten nie jest bynajmniéj groźny i stan Xięcia nie wzbudza żadnéj obawy. Minister skarbu zawiadamia o tém kommissarza giełdy, aby pogłoskom w téj mierze obiegającym koniec położyć.« — Ogłoszenie to nie sprawiło jednak oczekiwanych skutków; kurs renty ciągle się zniżał. Najdziwaczniejsze pogłoski obiegały. — Po zamknięciu giełdy. Chwianie się kursu trwa ciągle. Rada Ministrów o pół do 5. w Neuilly się zgromadziła; Król nie mógł być na niéj obecnym kiedy z członkami rodziny swéj i z doktorami przybocznémi był u łoża syna swego. Ostatnia pocztą wyprawiona nowina głosi: o godzinie kwadrans na 5. puszczono krew Xięciu; to mu bardzo pomogło. — Kurs renty 77. 90.« —

Z Paryża, dnia 13. Lipca. (o godzinie 6. wieczór.) Xiążę Orleański chciał przed kilku godzinami z Neuilly do Paryża pojechać, gdy konie w drodze się przelękły. Jadąc w małym niskim kabryolecie, z którego nie raz dla zabawy podczas jechania zwykł był wyskakiwać, uczynił to więc teraz w zamiarze, aby przy grożącém wywróceniu pojazdu uniknąć szwanku. Zdaje się wszelako, że ostrogi u butów przy wyskakiwaniu o stopnie się zahaczyły; dość padł głową na kamienie szosei i stracił natychmiast przytomność. Stało się to pod Sablonville; zaniesiono Xięcia do domu jednego huissiera, gdzie lekarz pijawki mu przystawił i mu krew puścił, poczém przytomność odzyskać miał. Te-to wiadomości w Paryżu teraz obiegają.

Wszakże, właśnie téj chwili spotykam znajomego Xięcia, który na tę wiadomość do niego pośpieszył, i widział go konającego.

Anglia.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 12. Lipca. (*Boersenhalle.*) — Z powodu ponawiających się, aczkolwiek w wykonaniu pra-

wdziwie dziecinnych zamachów zbrodniczych na życie Królowéj uznał się rząd w konieczności przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków i do wniesienia przez Prezesa rady gabinetowéj na dzisiejszém posiedzeniu o zezwolenie na przełożenie bilu, mającego na celu wyjednania większego osobistego bezpieczeństwa dla N. Pani.

„Sir Robert Peel uzasadniał swoje żądanie częstem powtarzaniem zbrodniczych zamachów, które mu do tego żądania powodem się stały, ale zarazem oświadczył, że nie poczytuje za rzecz potrzebną zalecać najsurowszą karę dla osiągnięcia zamierzonego celu. Do tego ani nowych kategoryi zbrodni stanu, ani zagrożenia karą śmierci nie potrzeba. Już samo usunięcie formalności, mogących tego rodzaju szalone osoby zachęcać do wsławienia, czyli raczéj osławienia swego nazwiska będzie dostateczném. Ustawa, mająca służyć za zasłonę czysto osobistego bezpieczeństwa monarchini umieszczona jest w starym statucie z czasów panowania Edwarda III.; osnowa zaś téjże nazywa zbrodnią stanu każde czychanie na życie panującego. To zaś czychanie na życie powinno się przez niewątpliwy czyn, przez bezpośredni zamach na życie Króla objawić. Akt z czasów panowania Jerzego III. (36. Jerzy III. c. 96.) w 1796. roku z powodu zamachu przeciw Królowi wymierzonego, w ten sposób ów dawniejszy statut rozprzestrzenia, że i wtedy zbrodnia stanu się wydarza, gdy kto miał na myśli skaleczenie osoby królewskiéj. We wszystkich tych przypadkach toczył się proces o zbrodnią stanu z całą okazałością; podobnie także jeszcze przy sposobności zamachu hatfieldskiego w 1799. roku. Zaraz po tym processie zaś wydano akt parlamentowy, stanowiący, że we wszelkich przypadkach, gdzie targnięcie się na panującego ma miejsce, pominąwszy uroczystość processu o zbrodnią stanu, procedura ta sama powinna być przestrzegana, jaka się przestrzega w processach o zwyczajne nie przeciw Monarsze wymierzone napady mordercze, natomiast zaś uroczystość processu o zbrodnią stanu ma być zatrzymana we wszystkich tych przypadkach, gdzie statut z 36. roku panowania Jerzego III. jest obowięzujący, t. j. gdy tylko skaleczenie lub zranienie Monarchy miano na oku. Prawo to jeszcze teraz istnieje i wniosek jego (Sir R. Peela) do tego zmierza, aby uroczystości i formalności processu o zbrodnią stanu także w przypadkach ostatniéj kategoryi usunięto i tym sposobem chęci odznaczenia się jak najskuteczniéj zapobieżono. Co do zasady już sobie Ministerium co do Francisa w ten sposób postąpiło, stanowiąc, aby życie jego oszczędzono, chociaż podług prawa powinien był umrzeć śmiercią zbrodniarza stanu. Postanowienie to przecież dopiero po dojrzałéj rozwadze i w skutek rozkazu Królowéj, któréj prawo ułaskawienia służy, do skutku przyszło. Z powodu téj sprawy odbyły się dwie rady gabinetowe i nie tylko zasięgano rady trzech Sędziów, którzy w sprawie téj wyrokowali, ale także i obydwóch rzeczników, którzy jéj przewodniczyli. Owczesne postanowienie nie było także skutkiem fałszywéj ludzkości, ale Izba zapewne wyłuszczenia powodów tegoż żądać nie będzie. »Z resztą, rzekł Minister, postanowienia bilu nie tylko się na powyżéj wyrażonych przypadkach ograniczać mają, ale także w każdym innym przypadku, w którymby ktokolwiek, nawet bez zamiaru ranienia lub zabicia Królowéj tylko z broni palnéj wystrzelił, lub w inny jaki sposób Królowę przestraszyć starał się, surowa ma nastąpić kara, t. j. albo wywiezienie z kraju na siedm lat najwięcéj; albo podług zdania sądu, kara więzienia na pewny czas z poprzedzającą publiczną chłostą.«

Wiadomość o takiém oznaczeniu kary, zgodném z niedawnémi wnioskami prassy, przez całą Izbę z oklaskami przyjęta została.

»Taka kara, rzekł mówca daléj, zdaje się być odpowiednią przestępstwu, które się już po trzykroć ponowiło, i którego przyczyny na żaden sposób domyślić się nie można. Przez wzgląd na naturę ludzką nie zważało prawo na przypadek, gdzieby choćby tylko co do kształtu, istota ludzka, miała znajdować upodobanie w strzelaniu z pistoletu do młodéj kobiety, będącéj zarazem matką i Królową tego państwa. Dawniejszym ustawodawcom nigdy na myśl nie przyszło, ażeby się miała znaleść osoba, chcąca w niesłychany sposób ograniczać osobistą wolność Królowéj tego państwa, jaka najniższemu z jéj poddanych służy. Ale jestem przekonany, że Izba udzieli N. Pani opieki, którą wniesione prawo zapewnić potrafi. Zajście takich zbrodniczych zamachów, jakie się wydarzyły, nietylko spokojność N. Królowéj, ale także każdego prawego poddanego zakłóciło, i pewny jestem, że mi nikt nie odmówi przyzwolenia swego na środek, który żadnéj zasadzie prawa angielskiego nie uwłacza i żadnéj niepotrzebnéj surowéj kary na celu nie ma.«

Lord John Russell popierał wniosek pierwszego Ministra i uznał go być stosownym. Podobnież i Pan Hume, który jednak, korzystając z téj sposobności, wniósł

o powszechną rewizyą praw o zbrodni obrażonego Majestatu, podczas, gdy O'Connell napomknął, iż tu przed wszystkiem o jednozgodną uchwałę Izby w przełożonéj sprawie idzie. Tę uchwałę zalecał potém w treściwych wyrazach, wynurzając swoje zadowolnienie, że na brutalne przestępstwo brutalną ustanowiono karę. Po krótkiém przymówieniu się Pułkownika Sibthorpa wniesiono bil i zaraz go z pominieniem zwyczajnych form po raz piérwszy i drugi przeczytano. Niektórzy członkowie domagali się także zaraz trzeciego przeczytania i przyjęcia, na co przecież Sir Robert Peel nadmienił, iż stósowną byłoby rzeczą zostawić sobie czas do mogących się wydarzyć poprawek i zmian, dla czego bil do wydziału odesłano.

Z Londynu, dnia 12. Lipca.

Wdowa po sławnym Foxie umarła w tych dniach, przeżywszy 97 lat.

Według wiadomości z Montevideo pod dn. 29. Kwietnia, Rzeczpospolita oryentalna, któréj stolicą jest Montewideo, zawarła przymierze z dwiema powstałemi prowincyami, Santa-Fe i Entre-Rios, do którego oczekiwane jest przystąpienie Gubernatora prowincyi Corrientes. Rzeczpospolita oryentalna obowięzuje się płacić owym prowincyom po 16,000 dolarów co miesiąc na koszta wojenne.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 10. Lipca.

Gazety Barcelońskie podają następujące szczegóły o ujęciu Felipa. Ten osławiony partyzant, według pogłoski, przypadkiem przez jednego z swoich własnych ludzi tak ciężko raniony został, że na uplecioném z gałązek i poduszkami pokrytém nosidle przed ścigającém go wojskiem uchodzić musiał. Podczas téj długo trwającéj ucieczki w takiém był ciągle niebezpieczeństwie, że go jego towarzysze nareszcie opuścili. Wszakże, ponieważ noc już była nadeszła, tylko trafunkiem przez żołnierzy na marach znaleziony został. Członkowie bandy jego uszli szczęśliwie z zwyczajną zręcznością, zdaje się jednak, że po ujęciu przywódzcy swego na wszystkie strony się rozproszyli. Felipa sprowadzono do Vichu i tam dnia 3. wieczorem o 7méj godzinie bez formy processu niezwłocznie rozstrzelano. Podobnym sposobem d. 1. ułaskawionego Karolistę, Jose Boixandor, obwinionego o zabójstwo, stracono. Postanowienie General-Kapitana Katalonii, w moc którego takie wojskowe tracenia spełniają, początkowo tylko dla prowincyi Gerona było przeznaczone, obecnie zaś na całe Xięstwo Katalonii je rozciągnięto. Nie wiemy, czy się to zgadza z ideą prawa i ustaw. Dotychczas jednak nie zdaje się, żeby przeciw tak summarycznemu wymierzaniu sprawiedliwości reklamacje jakie zajść miały, owszém Deputowani Katalońscy w innym względzie tak sumienni w czuwaniu nad przestrzeganiem ustawy, na to są zupełnie ślepi.

Spodziewają się, że stracenie Felipa i przybycie Generała Zurbano z 9 batalionami zawichrzeniom w Katalonii koniec zrobią. Już od ostatnich 8 dni o napaściach i łupiestwach nic prawie nie słychać, o których dawniéj każdy numer gazet Barcelońskich donosił. Deputacya prowincyonalna Katalonii podała rządowi petycyę w celu zabezpieczenia losu zakonnic z zniesionych klasztorów, których położenie ma być istotnie opłakania godne.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, dnia 6. Lipca.

(*Gaz. Powsz.*) — Z Mantuy nadeszła każdego przyjaciela ludzkości zasmucająca wiadomość, o starciu się tamże, jak już wiadomo, chrześcian z izraelitami, przy czém kilkoro ludzi życie utraciło. Donoszę WPanu o tym wypadku słowami z listu włoskiego, który właśnie mam przed sobą: »Już od niejakiego czasu połączyło się kilkunastu młodzieńców, podburzonych polemicznemi kazaniami, w celu prześladowania izraelitów i czekali tylko na sposobność do przywiedzenia swego zamiaru do skutku. Jeden z nich nadepnął dnia 30. Czerwca w kawiarni izraelitę bez najmniejszego powodu, i gdy się ten użalał, uderzył go w twarz, zkąd między resztą izraelitów i chrześcian do gwałtownéj przyszło sprzeczki. To było hasłem i do innych gwałtów, jakich się chrześcianie także przeciw żydom w Ghetto dopuszczali. Kommendant placu przybiegł natychmiast dla uśmierzenia téj wrzawy, ale jeden z wichrzycieli odepchnął go i zdarł mu order z piersi. Nadeszłe tymczasem wojsko ujrzało się w konieczności dania ognia, kilku wichrzycieli trupem legło, innych raniono. Teraz przyszło do formalnego buntu, który się stał tém groźniejszym, ile że pospólstwo, które dotychczas spokojnie się zachowywało, z żołnierzami walkę staczać zaczęło. Na nieszczęście w twierdzy letnią porą słaba tylko stoi załoga, któréj siły do przytłumienia srożącego się przez trzy dni powstania nie wystarczały. Należącą do rodziny starozakonnéj Finzi siedzibę wiejską zburzono, wszystkie przez żydów zamieszkałe domy musiały być przez trzy dni zamknięte i nikt się nie odważał pokazać na ulicy. W sobotę nareszcie przybył znaczny oddział wojska z Werony i tuszymy sobie, że odtąd spokojność przerwy

nie dozna.« — W piśmie tém wychwalają bardzo oględne i ludzkie postępowanie Delegata.

Szwecya i Norwegia.

Z Hamburga, dnia 12. Lipca.

(*Kour. hamburg.*) — Ponieważ niektóre gazety niemieckie i duńskie rozprawiały o domniemanych zabiegach w celu ustalenia federacyjnéj unii między trzema skandynawskiemi królestwami, wezwano zatém redakcyą pisma tego i zarazem upoważniono do umieszczenia następującego dokumentu, dla sprostowania niektórych błędnych przypuszczeń:

»Kopia depeszy okólnikowéj J. Excellencyi Hrabi Wetterstedta do Król. szwedzko-norwegskich poselstw, d. d. Sztokholm dnia 14. Kwietnia 1837.

Doszło do wiadomości naszéj, że towarzystwo młodych duńskich literatów wydawanie tygodnika pod tytułem: Nordiske Ugeskrift, zapowiedziało i może już rozpoczęło, mając na celu wpływać na opinie w Szwecyi, Danii i Norwegii pod pozorem wspólnego pochodzenia i interessu i zbliżać je do siebie, aby tym sposobem zwrócić uwagę na odnowienie staréj unii Kalmarskiéj. Gdy dziennik jeden szwedzki obwieszczenie to powtórzył, a to w sposób, z jakiego się domyślać można, jakoby się starano o pozyskanie u nas zwolenników dla takiego przedsięwzięcia, zdawało mi się przeto stósowną być rzeczą, na przypadek, gdyby takowe za granicą niejaki odgłos znalazło, zawiadomić WPana o stanowisku, z jakiego się N. Pan na nie zapatruje.

Zasady, jakich się N. Pan w polityce trzyma, nie dzisiejszéj są daty. Zasady, przewodniczące N. Królowi w roku 1814., przewodniczyły mu także w 1830 roku i dziś jeszcze także przewodniczą. Jéj antecedencye tworzą tym sposobem jéj przyszłość i rękojmią ich niezmienności; opiera się ona bowiem przed wszystkiém na zobopólnym szacunku swoich własnych i cudzych praw. Oto klucz do jéj zdań, téjże podstawa i piérwszy warunek. Nie są jéj nieznane pokątne zabiegi, które się z bliska i zdala w Europie poruszają i wszędzie w zamiarach zmiany wygasłą odżywiają odwagę, którą tylko duch odurzenia z nicości radby wywołał. Król ubolewa nad tego rodzaju zabiegami z strony innych, ale w swoim zakresie działań ukrócić je potrafi, z którejkolwiek nawiną się one strony, i jakiekolwiek wspomnienia obudzić je mogą, czyli to z odleglejszego czasu, czyli też z późniejszego okresu, niż owa unia kalmarska, tak bolesna dla Szwecyi. Opatrzność znowu żywioły téjże w tych samych skupiła przedziałach, jakich jedynie geograficzne położenie i polityczne interessa Skandynawii koniecznie wymagają! Zgodnie z tém świętość układów, jak pakt bilateralny, przepisała granice obydwom połączonym królestwom, a te im dobry byt i spokojność wewnątrz, pokój i niezawisłość zewnątrz zapewnią. Każda inna kombinacya ani się z ich życzeniami, ani téż z interessami nie zgadza. Nieograniczone zachowanie obecnego porządku rzeczy, równie spręzyste jak pogardy pełne odpychanie każdego zachęcania do zmiany w myślach i rzeczach, utrzymanie porządku i spokojności publicznéj, wznoszenie wewnętrznego dobrego bytu państw zapomocą mądrych instytucyi, przyjacielskie porozumienie się z sąsiadami i sprzymierzeńcami, i w razie potrzeby ofiarowanie swych usług w interessie pokoju powszechnego: oto są cele, na które ciągle Król swoje usiłowania i baczność zwraca. Takiemi powodując się zasadami, mieniąc się szczęśliwym w przekonaniu, że je nieraz z pomyślnym przeparł skutkiem, N. Pan o nierozmyślnym zamiarze tych, coby obecny porządek rzeczy w trzech królestwach północnych zawichrzyć chcieli, tylko z największą naganą wspominać może. Król pragnie, aby jego sposób myślenia w tym względzie równie wyraźnie był zrozumiany, jak szczérze go objawił, i w tym celu wzywam WPana, abyś, upatrzywszy dogodną porę, zawiadomił rząd, u którego jesteś zawierzytelniony, o treści niniejszéj depeszy.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — X. Arcybiskupowi naszemu process informacyjny nad nowo-obranym Biskupem Wrocławskim przez Papieża poruczony został. Ponieważ jednak substytucya w takim razie prawnie dozwolona, X. Arcybiskup sprawę tę X. Biskupowi Suffraganowi Łatussek w Wrocławiu polecił.

Z Bydgoszczy. — Miesiąc Czerwiec był miernie ciepły, w pierwszéj swéj połowie pogodny i suchy, w drugiéj pochmurny i wilgotny. Było w nim 11 dni pogodnych, 3 pochmurnych i 16 mieszanych. Deszcz padał w 15 dniach, w d. 16. i 22. były grzmoty. Termometr chwiał się między + 24 i + 7° R. w cieniu; stan barometru między 28″, $5\frac{1}{2}$‴ i 27″, $7\frac{3}{4}$‴, a stan hygrometru między 73 i 14° de Luc, podobnie w cieniu. Wiatr wiał po większéj części z zachodu. Częste deszcze rośnięciu zboża bardzo sprzyjały, mianowicie zasiewom jarym; widoki pod względem zni-

wa w ogólności są zaspokajające, chociaż ulewy tu i owdzie jęczmień tak przygniotły, że się ledwo wzniesie. I sprzęty siana pomyślniéj wypadają, aniżeli się spodziewano; tudzież rzepak zimowy obfite rokuje plony. — W tymże miesiącu Czerwcu panowało wiele chorób, mimo to śmiertelność nie przekraczała zwyczajnych granic. Osobliwie rozgościły się febry odmienne i żarnice, ale obie choroby nie były szczególnie niebezpieczne; sporadycznie ukazywały się szkarlatyna, ospa ludzka i waryolidy. Ale obie te ostatnie choroby wszędzie, gdzie się zjawiały, przez niezwłoczne szczepienie i rewakcynacye przytłumiano, tak, że się nigdzie nie rozszerzyły.

* Z Poznania. — (*Nadesł.*) — Mniemanie, jakoby śmierć Xięcia Orleańskiego nieszczęśliwym wypadkiem politycznym dla Francyi, a tém samém dla całéj Europy, być miała, nie zdaje mi się być uzasadnione. — Po śmierci Ludwika Filipa, który jedynie przez swój wielki i przebiegły rozum stronnictwa, które Francyą dzielą, w karbach trzyma, a które, legitymistów wyjąwszy, do niczego innego nie dążą, tylko do rządu taniego i do zniesienia centralizacyi, porzuci Francya formę rządu angielską, a spróbuje amerykańskiéj. Młody wojenny Król, jakimby był zmarły Xiążę, przeszkadzałby temu doświadczeniu, które jest koniecznem dla uzupełnienia edukacyi politycznéj Francyi; przeznaczona ona jest bowiem, aby wszystkich form rządu próbowała, nim znowu do czystéj, nieograniczonéj Monarchii powróci, jedynéj jéj właściwéj i jéj naturze odpowiadającéj formy rządu. W czasie Regencyi, która po śmierci Ludwika Filipa nastąpi, doświadczenie amerykańskiego rządu łatwo i bez rewolucyi da się dokonać. Zgon zatém Xięcia Orleańskiego, tak z innych względów smutny, nie jest nieszczęściem politycznem, ale raczéj jedną komplikacyą mniéj i ułatwieniem do dokonania wzmiankowanego konie cznego doświadczenia. — Dobrze o Francyi powiedziano, iż ona jest laboratorium alchimisty, który się na doświadczenia ru nuje, ale który niejedno użyteczne odkrycie zrobi, z którego, daj Boża, żeby drudzy korzystali.

Eu. Br.

Pewien Armeńczyk zapewnia w jednéj z gazet Kalkuckich, że żaden z jego ziomków, i w ogóle żaden chrześcianin nie zamordował Sir Alexandra Burnes przy powstaniu w Kabulu, jak Times w Anglii ogłosiła, ale że naczelnik afghański Abdullach Chan Athikzie z tyłu go zastrzelił.

Największa menażerya w Europie. — Menażerya w zoologicznym ogrodzie w Londynie, liczyła podług ostatniego wykazu 694 żywych zwierząt, między témi 352 zwierząt ssących, 524 ptaków, a 18 płazów. Niektóre z tych zwierząt, a między témi znajdziesz prawie wszystkie wielkie czworonożne, są dla umiejętności całkiem nowe, inne zaś, jak np. przepyszny bażant arguesem zwany, są dopiero po raz pierwszy widziane w Europie. Znajdziesz tu zgromadzonych mieszkańców ze wszystkich stron świata. Przeszło 60 gatunków małp mieszka w osobnéj budowli, która wystawiona r. 1840. przewyższa koszta pięknego wiejskiego dworu. Dwóch sławnych lekarzy w stolicy, wezwano na obrady, gdy dla zmniejszenia wielkiéj śmiertelności tych delikatnych, do podzwrotnikowego klimatu przyzwyczajonych stworzeń, ten gmach wznoszono. Całe stada girafów i kengurów bujają po otwartéj wolnéj przestrzeni. Obok przepysznych bażantów z gór Himalaja, ujrzysz tu najśliczniejsze ptaki z lasów podzwrotnikowych; tam przebywają węże i krokodyle amerykańskie. Większa część tych zwierząt dana jest w podarunku. Na spisie dawców pierwsze miejsce zajmuje Królowa, która tym razem lwięę i białego bociana przysłała.

Lwica. — Będąc w Indyach, opowiada pewien oficer angielski, jednego razu dosiadłem rączego arabskiego rumaka, i wziąwszy z sobą dubeltówkę tudzież kilku służących, którzy szli pieszo, udałem się na polowanie. Nie długo trwało, aż jeden z mych ludzi spostrzegł trop lwa na piaszczystéj równinie. Zsiadłem niezwłocznie z konia dla rozpoznania tropu, aż oto nagle obił się o moje uszy krzyk przeraźliwy. Podniosłszy głowę, spostrzegłem przed sobą ogromną lwicę, która nagle wyskoczyła z oddalonéj niemal na 200 stóp gęstwiny. Nie było czasu do stracenia, poskoczyłem czémprędzéj do rumaka, lecz służący, który go miał przytrzymać, umknął, a tak upłynęło chwil kilka zanim konia dosiadłem. W czasie, gdy się to działo, odbiegli mnie wszyscy służący w największym przestrachu. Byłem więc opuszczony. Ani wątpić, że lwica zamierzyła rzucić się na mnie. — Dla tego z pośpiechem wziąwszy ją na cel, dałem ognia. Przez chwilę nie wiedziałem, ażalim ją ugodził lub nie. Lwica zatrzymała się, i podniosłszy głowę w górę, zaczęła ryczeć okropnie, co było znakiem, żem ją tylko postrzelił. Na ten widok cisnąłem strzelbę na ziemię, i przelękniony spiąwszy konia ostrogami, zacząłem uciekać. Jednakżem wkrótce przekonał się, żem źle sobie poradził; gdyż obejrzawszy się, postrzegłem za sobą go-

niącą, rozjuszoną lwicę. Skoczyłem więc czém prędzéj z konia, a rozpędzona lwica przesadziła przezemnie. Wtém padł strzał; okropne ryknięcie lwicy przekonało mnie, że znowu ugodzoną została, ale nie ważyłem się otworzyć oczu. Po niejakiéj chwili jednakże skorciło mnie spojrzeć. Obejrzawszy się, spostrzegłem, że lwica lizała sobie łapę, która widocznie była skaleczona, lecz i z głowy jéj płynęła krew strumieniem. — Atoli skoro lwica zoczyła, żem się ruszył, natychmiast znowu się rzuciła na mnie, i téjże saméj chwili uczułem jéj kły zatopione w mym karku, a jednym z swych pazurów rozdarła mi głęboko ramię. Nie długo potém podniosłszy mnie w górę, niosła przez pole. Z bolu zacząłem krzyczeć, rzucać się i życzyłem sobie jak najprędszéj śmierci. Służący, którzy na mój krzyk znowu się pojawili, nie śmieli do niéj strzelać, z obawy, aby i mnie nie ugodzili. Lwica uniosłszy mnie prawie na sto kroków, upuściła na ziemię, i zaczęła lizać krew, która z mych ran płynęła. Czułem, jak z jéj paszczy buchał gorący oddech, ostrym językiem zaś rozdzierała mi ranę. Gdyby mnie była chwyciła za gardło, byłbym od razu życie zakończył. Usiłowałem nawet obrócić się, by się raz boleść moja skończyła! Aż oto niespodzianie zerwała się z miejsca, i chwyciwszy mnie kłami za ramię, chciała wlec za sobą. Po dwakroć oddarło się ciało z ramienia, za które mnie chwyciła, i po dwakroć coraz głębiéj kły swoje w nie wbijała, nakoniec zawlokła mnie aż do gęstwiny. Tam wypoczęła. Padło znowu kilka strzałów, ale chybiły. Naostatek odskoczyła na kilka kroków, i zebrawszy wszystkie siły, jednym potężnym skokiem z otwartą paszczą rzuciła się na mnie! Uczułem jéj kły, ale te się już nie zamknęły; przywalony jéj cielskiem leżałem prawie bez duszy. Niebawem usłyszałem ludzi. Gdy ze mnie ten potwór zrzucili, i w górę mnie podniesli, ujrzałem nieżywą lwicę u nóg moich. Właśnie wtedy, gdy mnie zadławić chciała, padła nieżywa. W objęciu sług zemdlałem. Zaniesiono mnie do domu, dopiero po dwóch latach zaledwie do zdrowia przyjść mogłem.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym Gaz. naszéj, str. 1026., słup lewy, wiersz 20. od końca, zamiast: »*wielkie* radykalnych powodów«, czytaj: »*wiele* radykalnych powodów.«

OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie miasta i ulic od 15. Września r. b. na rok jeden najmniéj żądającemu wypuszczone być ma. Tym końcem termin licytacyjny na

dzień 28. Lipca r. b.

po południu o 4téj godzinie w sali naszéj sessyonalnéj naznaczony został.

Warunki mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 8. Lipca 1842.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Posiadłości do massy spadkowo-likwidacyjnéj Jana Fryderyka Pawłowskiego należące, mianowicie:

1) Posiadłość wieczysto-dzierzawna we wsi miejskiéj Górnéj-Wildzie pod Nr. 23. teraz 26. leżąca, któréj służy prawo do warzenia piwa i palenia wódki i zaopatrywania takowemi wsiów miejskich do Szafarni miasta Poznania należących i przedmieścia Półwsi;
2) posiadłość wieczysto-dzierzawna we wsi miejskiéj Górczynie pod Nr. 1. leżąca;
3) posiadłość wieczysto-dzierzawna we wsi miejskiéj Jeżyce pod liczbą 1. leżąca;
4) posiadłość wieczysto-dzierzawna we wsi miejskiéj Zegrze pod liczbą 1. teraz 41. leżąca;
5) posiadłość wieczysto-dzierzawna we wsi miejskiéj Luboń pod Nr. 14. leżąca;
6) posiadłość we wsi miejskiéj Dembiec pod Nr. 28., dawniéj pod 23. leżąca;
7) posiadłość wieczysto-dzierzawna we wsi miejskiéj Rataje pod Nr. 33., dawniéj 25. leżąca; i
8) kawał gruntu we wsi miejskiéj Winiary leżący, 1 morgę i 34 kwadratowych prętów miary magdeburskiéj obejmujący, i również prawem wieczystéj dzierzawy posiadany;

będą razem lub pojedyńczo w terminie na

dzień 21. Grudnia 1842.

przed południem o godzinie 11téj przypadającym, który się w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu odbywać będzie, publicznie drogą subhastacyi przedane.

Taxy, wykazy i atesta hypoteczne, jako też i warunki przedaży, można w IV. biórze naszém przejrzeć. Wartość tychże posiadłości przez taxę wypośrodkowana, wynosi, gdy się procent od czystego dochodu Talarów 583 sgr. 11 fen. 7 wynoszącego po 5 od sta rachuje, 11,667 Tal. 21 sgr. 8 fen., a gdy się po 4 od sta rachuje, 14,584 Tal. 19 sgr. 7 fen.

Z posiadłości tych płaci się do miasta Poznania rocznie kanon wieczysto-dzierzawny

375 Talarów wynoszący, co czyni procenta — rachując takowe po 4 od sta — od 9375 Tal., tak, iż wartość kapitałów wspomnionych praw wieczysto-dzierzawnych, po dorachowaniu do niéj wartości budynków na wszystkich posiadłościach się znajdujących, Talarów 1847 sgr. 27 fen. 6 wynoszącéj, rachując procenta po 5 od sta, 4140 Tal. 19 sgr. 2 fen., a rachując takowe po 4 od sta, 7057 Talarów 17 sgr. 1 fen. wynosi.

Wszyscy pretendenci realni wzywają się niniejszém, aby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w tymże terminie zgłosili. Spadkobiercy Jana Fryderyka Pawłowskiego i spadkobiercy Maryanny Doroty z domu Schneider, byłéj wdowy Pawłowskiéj, późniéj zamężnéj Rossell, niemniéj sukcessorowie jéj dzieci Fryderyka i Beaty rodzeństwa Pawłowskich, również się na termin powyższy zapozywają.

Poznań, dnia 26. Marca 1842.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy niewiadomi właściciele skarbu, przez Sebastyana Jędrzeyczaka w Donatowie w swojém mieszkaniu znalezionego, resp. z ziemi wykopanego, składającego się z 318 sztuk całkich i 206 sztuk połowych tymfów z roku 1750. i 1755., wzywają się niniejszém, aby swoje mieć mogące dowody własności do rzeczonego skarbu w terminie

dnia 26. Sierpnia r. b.

przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Mikettą, Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego wyznaczonym, zameldowali, w przeciwnym razie z temi prekludowanymi zostaną.

Kościan, dnia 24. Maja 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Dobra Pamiątkowo z przynależytościami w powiecie Poznańskim, mają być w drodze publicznéj licytacyi wydzierzawione. Tym końcem wyznaczony jest na dzień 2. Sierpnia r. b. przed południem na 11tą godzinę termin w biórze Radzcy Sprawiedliwości Hoyer, gdzie téż warunki dzierzawne do przejrzenia się znajdują.

Kandydat teologii, z Chełmna rodem, świeżo z Warszawy przybyły, opatrzony w zaszczytne świadectwa pod względem wyższego naukowego wykształcenia i posiadający dokładnie język polski, francuski i niemiecki, życzy sobie jako nauczyciel prywatny posady na czas dłuższy w domu jakim obywatelskim w W. Xięstwie Poznańskiém. Osoby na to reflektujące o bliższe szczegóły do Redaktora téj gazety (ulica Szeroka Nr. 120.) zgłosić się raczą.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Lipca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	—	—
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$103\frac{1}{2}$	103
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{3}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie obligacje miejskie	4	104	$103\frac{1}{2}$
dito na $3\frac{1}{2}$ od sta odstępl. . .	*)	$102\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	107	—
Wschod..io-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Magdeburska-Lipskiéj	—	$115\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{4}$	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	84	83
dito dito akcje a prioris .	4	$99\frac{1}{4}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$93\frac{1}{8}$	$92\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	100	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	102	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrycsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10	$9\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 18. Lipca 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	18	—	2	19	—
Zyta . dt.	1	10	—	1	11	—
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	6
Owsa . dt.	—	23	—	—	24	—
Tatarki dt.	—	28	—	—	29	—
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	7	6	—	8	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	—
Słomy kopa	9	25	—	10	5	—
Masła garniec	1	12	6	1	15	—
Spirytusu beczka	—	—	—	—	—	—